

Stanisław Kielbasiewicz

Mieczysław Miszkin (1936-1999)

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 2/7, 161-163

2000

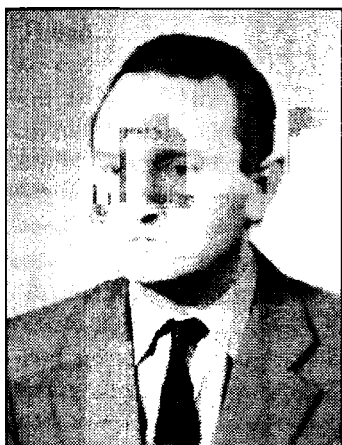
Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 7/2

Stefania Kiełbasiewicz
Gorzów Wlkp.

Mieczysław Miszkin (1936-1999)



Dla tych, którzy znają trud merytorycznej doskonałości i kompetencji zawodowej Mieczysław Miszkin był zawsze pozytywnym zaskoczeniem. Dociekliwy i dokładny, nawet z materiałów urzędnika potrafił wyłuskać ciekawostki i zrobić z nich materiał dziennikarski. Gorzowianin od 1961 roku, towarzyszył miastu w jego rozwoju społeczno-kulturalnym nie tylko pracując, i to na różnych stanowiskach, ale także działając w organizacjach i stowarzyszeniach, a nade wszystko poznając środowisko, wnikając w nie, gromadząc o nim wiedzę absolutną, kodując wszystko, in-

gerując artykułami w nadawanie rzeczom ich rzeczywistego wymiaru, porządkując, zbierając, utrwalając.

Urodził się 25 października 1936 r. w Zabrodziu (woj. białostockie). Szkołę średnią ukończył w znanej dziś Suchowoli, a studia (filologię polską) na Uniwersytecie Warszawskim. Z naszymi terenami zetknął się najpierw we Wschowie, gdzie podjął pracę w charakterze polonisty. Tam też zawarł związek małżeński. Był ojcem dwóch córek. Po przyjeździe do Gorzowa w 1961 r. został kierownikiem Wydziału Kultury (na miasto i powiat). Praca urzędnika nie leżała jednak w jego naturze. Został po niej kapitał w postaci rozeznania środowisk twórczych i identyfikacji z nimi. Powrót do zawodu nauczycielskiego (Liceum Korespondencyjne i Wieczorowe przy ul. Przemysłowej,

później Liceum Pielęgniarskie) zbiegł się z podjęciem współpracy z pismami miejscowymi i prasa krajową. Gruntowna wiedza i dociekliwość szły w parze z darem pisania. Ceniono ten dar, czego wyrazem były jego artykuły publikowane na przykład w „Życiu Literackim”. Trafność wyboru tematu, jego ujęcie, forma wypowiedzi jednały mu czytelników. Miał nienasyconą potrzebę bycia obecnym w życiu kulturalnym i intelektualnym regionu: wydeptywał więc ścieżki do osób znaczących dla środowiska. Tych znał wszystkich. Bywał na wszystkich imprezach kulturalnych. Pisząc zarówno teksty znaczące jak i te codzienne, informacyjne, czytał równocześnie wszystko, co pisali inni. Każdą nowość wital z ciekawością, czytał, pamiętał, interpretował. Stąd i jako nauczyciel był nietuzinkowy. Potrafił zainteresować tym, co wiedział, najróżniejsze środowiska. Uczył przecież dorosłych i młodzież, a także ludzi zrzeszonych w Uniwersytecie III Wieku. Ostatnim wygłoszonym tam dla wszystkich słuchaczy wykładem były „Spory wokół Trylogii H. Sienkiewicza w związku z wejściem na ekrany filmu opartego na *Ogniem i mieczem*”. Ale – jak to często z polonistami bywa – fascynowała Go historia: marzył o startowaniu w teleturniejach telewizyjnych, które z pasją śledził, rozliczając się z ewentualnej niewiedzy. Był chyba jednak zbyt skromny i zbyt zajęty, by tam usiąść przed telewizzami. Był także autorem ciekawych artykułów w „Ziemi Gorzowskiej”, redagowanej przez Zdzisława Morawskiego.

„Trakt”, pismo społeczno-kulturalne GTK, znalazło w Mieczysławie Miszkinie nie tylko współpracownika – ale przyjaciela, pasjonata. Zbierał materiały, nawet te najmniej atrakcyjne, pracochłonne. Jako jedyny z członków redakcji wydzwaniał do mnie systematycznie z pytaniem, co jeszcze trzeba zrobić? W numerze 19 „Traktu” bilansował dwudziestolecie województwa gorzowskiego artykułem „Czas utracony czyli małe pożytki z województwa”. Bił w nim na alarm gorzowskiej kulturze pokazując całą indolencję władzy wojewódzkiej i miejskiej. Wszystko, co wtedy prorokował, sprawdza się z nawiązką. Od numeru 11 „Traktu” (poświęconego wizycie Jana Pawła II w Gorzowie) wszedł w skład redakcji pisma. Podejmował się prac czasochłonnych: odgrzebywał zapomniane materiały, z benedyktyńską cierpliwością wertował archiwalia, przeredagowywał materiały przygotowane przez urzędników, poprawiał. Podsuwał trafne pomysły, inspirował, pomagał w ich realizacji. Znajomość ludzi, miasta, regionu owocowała wyborem interesujących postaci do rozmów, dociekliwością pytań, umiejętnością ukierunkowania czytelnika, kształtowania jego postaw i przekonań (nr 12 „Traktu” – wywiad z Zenonem Bauerem lub Mieczysławem Rzeszewskim w nr 16).

M. Miszkin był wielokrotnie odznaczony: Złoty Krzyż Zasługi za 20-letnią pracę pedagogiczną (1980); honorowa odznaka „Za szczególne zasługi w rozwoju społeczno-gospodarczym i kulturalnym Gorzowa Wielkopolskiego” (1982); „Zasłużony Działacz Kultury” (1983); odznaka honorowa „Za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego” (1984); odznaka „Zasłużonego Pracownika ZWCh „Stilon” (1984); odznaka „Za Zasługi dla OHP” (1986).

Mieczysław Miszkin odchodził od nas tak szybko – zmarł 15 IV 1999 r., że nie do końca zdążyliśmy Mu powiedzieć, ile dla nas znaczył. Może uda się kiedyś – w czasach lepszych dla kultury – zebrać i przypomnieć to, co najcenniejszego napisał. Jesteśmy Mu to dłużni.

